



tom ellis

EVERYTHING/WSZYSTKO

Rezydencja Toma Ellisa w Warszawie.

tom ellis
EVERYTHING/WSZYSTKO
18/08/2008 – 19/09/2008

Czarna Galeria mieści się w starym apartamencie na drugim piętrze przedwojennej kamienicy. Program wystawowy i styl jej funkcjonowania jest ściśle związany domowym charakterem jej wnętrza. Podążając za jego pierwotną funkcją – mieszkaniem – galeria zapewnia atmosferę przeciwną do panującej w przestrzeniach typu white cube. Program rezydencjonalny organizowany co roku w lecie jest przykładem naturalnego następstwa przyjętego profilu galerii: zaproszeni artyści mieszkają i pracują w niej jak we własnym, prywatnym domu. W ten sposób zyskują możliwość doświadczania tego procesu z perspektywy bezpośredniego przebywania w przestrzeni wystawowej.

W tym roku zaproszenie przyjął brytyjski artysta Tom Ellis reprezentowany przez galerię MOT International w Londynie. Istota jego wystawy wynika z polskiego przewodnika kulturalnego lat pięćdziesiątych Tom Kultury, który zakupił przypadkowo z racji zbieżności jego imienia z tytułem. Bariera języka wynikająca z polskiego tekstu oznaczała, że Ellis mógł korzystać jedynie ze zdjęć i ich powidoków transformowanych przez jego wyobraźnię. Określił tę książkę jako „dostęp do polskiej kultury w fast foodzie” a jego brak znajomości wiedzy na temat jej historii jako „potężne narzędzie służące do wkraczania w kulturalny kontekst Warszawy”.

- Dlaczego przyjąłeś zaproszenie na tę rezydencję?

- Postanowiłem zrobić polską pracę.

- Czego spodziewałeś się na miejscu?

- Niczego. I zarazem wszystkiego.

- Czym było twoje pierwsze dzieło sztuki?

- Stołem - *If I get the Maine Commission I'll take you on this table*. Miałem cztery lata.

- Zajmujesz się malarstwem, projektowaniem mebli, rzeźbą i podróżowaniem.

Co mają ze sobą wspólnego te dziedziny?

- Pierwsze trzy są po prostu dziedzinami, które są zupełnie wymienne. A podróżować uwielbiam, ponieważ pozwala mi to wkraczać w kontekst kulturalny prosto z buta. Wielu artystów chce odświeżyć swoją wiedzę o kulturze kraju, w którym zamierzają pracować. Dla mnie takie podejście jest jak grzeczne pukanie do drzwi kiedy i tak wiadomo, że w końcu je wyważysz.

- Jaki masz pomysł na swoją wystawę w Czarnej Galerii?

- Żadnego pomysłu, jedynie komplet narzędzi, trochę pieniędzy i moje wszechstronne „dziedziny”, które należało zmobilizować, gdyby akurat udało się znaleźć jakieś polskie materiały nadające się do pracy. I tak się stało, znalazłem Tom Kultury, książkę przedstawiającą polską kulturę, która czytam i nie rozumiem ani słowa. Idealna sytuacja. Job done, jak lubimy powtarzać w Anglii.

- Czy ty właściwie umiesz grać na pianinie, które kazałeś mi wypożyczyć?

- Nie bardzo.















Tom Ellis
Penderecki | 2008
olej na płótnie
29 x 37 cm



Tom Ellis
Marilyn | 2008
olej na płótnie
188 x 128 cm



Tom Ellis
Hfasko | 2008
olej na płótnie
81 x 54 cm

nowe } wystawy }

PSYCHEDELICZNA TWÓRCZOŚĆ JAKUBA ZIÓLKOWSKIEGO
POKAZAŁA GALERIA HAUSER & WIRTH W ZURYCHU 40-41

Wolność, Tomku, w cudzym domku



Tom Ellis kpi z artystów wędrujących z jednego stypendium na drugie, udających, że zależy im na zrozumieniu lokalnych kultur. Tyle że on sam spędził wakacje w warszawskiej Czarnej Galerii

Artyści są przewrotni poniekąd już z definicji. Wyobraźmy sobie figurę twórcy prostolinijszego. To niemal oksymoron, zwłaszcza w czasach świadomego kreowania wizerunku. Kiedy więc twórca tytułuje wystawę „Wszystko”, trzeba liczyć się z tym, że ma na myśli „Nie”. A nawet, że nie nie ma na myśli. Taka kalkulacja sprawdza się w wypadku Toma Ellisa, który swój kilkutygodniowy pobyt w Warszawie podsumował właśnie tytułem „Wszystko”.

Czego 35-letni brytyjski malarz spodziewał się po tym mieście? „Wszystkiego. I zarazem niczego” – odpowiada Agnieszka Czarnieckiej kuratorce Czarnej Galerii. Oto odpowiedź godna wędrownego mistrza zen. Albo artysty, który nie raz był już „artystą na rezydencji” i dobrze wie, „jak to jest”. Współcześni artyści są nomadami, a artkoczniactwo zorganizowane zostało w system zwany „artists in residence”. Rezydencje, kiedyś zwane pobytami twórczymi, są

przebojem współczesnego artworldu. Rezyduje się w galeriach, centrach sztuki, ośrodkach akademickich, w wielkich miastach i odludnych zamkach przerobionych na domy pracy twórczej, a także w specjalnych artystycznych wioskach. Bywa, że od rezydenta wymaga się, aby na koniec pobytu wydał owoc w postaci zrealizowanej na miejscu pracy lub wystawy.

Czarna to idealne miejsce na rezydencje. Galeria urządzona jest w apartamencie w starej kamienicy, wystarczy zwinąć ostatnią wystawę i dać artystcie klucze. Z zaproszenia na letni pobyt tam skorzystał Tom Ellis. Co po sobie zostawił? Serię monochromatycznych zielonych obrazów, autoportret artysty z czasów młodości (z karabinem w ręku), rozstrojone pianino w skandalicznym ceglastym kolorze, a także łóżko, na którym sypiał (pościelone). Wszystko? Nie. Na pianinie leży publikacja z serii „Tom Kultury. Przewodnik po wyda-

rzeniach kulturalnych w Polsce i na świecie”. Ten tom „Tomu Kultury” poświęcony jest latom 50. Tom Ellis kupił książkę, ponieważ „Tom Kultury” jest jego imiennikiem. I w myśl zasady „wolność, Tomku, w cudzym domku” Tom wykorzystał tom jako wytrych do lokalnego kontekstu. Obrazy w Czarnej powstały więc na podstawie ilustracji z książki: młody Hłaslo, stary Broniewski, Penderick, Marilyn Monroe, Stalin na marach – wszystko namalowane nonszalanczo i skąpane w zielonej poświacie. „Wielu artystów chce odświeżyć swoją wiedzę o kulturze kraju, w którym zamierzają pracować. Dla mnie takie podejście jest jak pukanie do drzwi, kiedy i tak wiadomo, że w końcu je wyważysz” – wyznaje Ellis, wyważając wrota do Warszawy „Tomem Kultury”.

Czyżby Tom Ellis, artysta znany skądinąd z niegrzecznych, punkowego podejścia do sztuki, nabijał się tu z instytucji Artists in Residence i niezliczonych artystów pra-

cowie studujących na pobytach twórczych lokalne konteksty? Jako komentarz do fenomenu artystycznych rezydencji „Wszystko” brzmi podobnie sarkastyczna nutą jak pamiętna wyprawa Janka Simona na Madagaskar. Młody artysta w pojedynkę zorganizował na tej afrykańskiej wyspie artystyczny „sezon polski”, przedrzeźniając oficjalną politykę promocji kultury narodowej za granicą. Podobna mi się dezynwoltura Ellisa, może nawet bardziej niż sama wystawa. Co wynika z „Wszystkiego”? Właściwie nic. Wszystko może zagrać sobie wida, na rozstrojonym pianinie ustawionym przez artystę w galeryjnym salonie.

Stach Szablowski

WSZYSTKO

Tom Ellis
Czarna Galeria, Warszawa
do 19 września

